

# Bronisław Ufnal

---

## Adw. Leon Adamczak

---

Palestra 29/10(334), 76-77

---

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

drukując przemówienie. A przy tym oszczędzasz papieru. Zaprawdę, lepiej go użyć dla zwycięstwa. Zyskasz wdzięczność Anglii i Sprzymierzonych, a przede wszystkim czytelników.

Jest tu w Londynie jedna doskonała szkoła wymowy — angielski parlament. Każdy Polak, który przemawia publicznie, powinien tam zajrzeć. Ludzie przemawiają tam wtedy, gdy mają coś do powiedzenia, nie aby się pokazać, lecz aby się dowiedzieć lub innym coś do wiadomości podać. Nie mówią na wiatr. I nie mówią nic więcej, jak tylko to, co chcieli powiedzieć. I umieją kończyć.

Kto z Polaków byłby w stanie zapisać się do głosu dla wypowiedzenia jednego zdania? Kto poprzestałby na prostym pytaniu bez otoczenia go girlandą frazesów i wygłosił to spokojnie, rzeczowo?"

Trzeba przyznać, że te uwagi nie straciły nic na aktualności. Mogłyby z całym powodzeniem być wydrukowane w naszej prasie prawniczej!

Mówiliśmy o publikacjach w polskiej prasie emigracyjnej. Jednakże S. Szurlej na tym nie poprzestał. Publikował także w prasie angielskiej i francuskiej. Po angielsku wydał broszurę pt. „Nullum crimen sine poena”. Była ona zresztą przetłumaczona na język francuski i wydrukowana w piśmie „La France Libre”. Opracowanie to poświęcone było wojennym zbrodniom niemieckim i odpowiedzialności za nie.

8. Ostatnie swoje wielkie przemówienie wygłosił S. Szurlej na uroczystości związanej z jego przejściem na emeryturę. Jest ono bardzo nastrojowe. Czuje się, z jak wielkim żalem żegnał się z mundurem. Tak, tak — to był nie tylko adwokat, to był także autentyczny żołnierz.

No a potem — był już koniec wojny. Do zawodu adwokackiego S. Szurlej już nie wrócił. Jaka wielka szkoda! Był natomiast jednym ze współzałożycieli Instytutu im. Gen. W. Sikorskiego — obok prof. S. Strońskiego, E. Raczyńskiego, dra Józefa Rettingera i Stanisława Leśniowskiego (zięcia generała Sikorskiego). Z Instytutem tym współpracował do ostatnich swoich dni. W roku 1964, czyli na rok przed śmiercią, nadano mu tytuł członka honorowego Instytutu.

9. Mecenas Szurlej zmarł w Londynie w dniu 10 sierpnia 1965 roku, mając prawie 87 lat. Pozostawił żonę (zmarłą w 1982 r.), syna Stanisława (prawnika), mieszkającego w Kalifornii, oraz córkę, znaną dziennikarkę Stefanię Kossowską, zamieszkałą na stałe w Londynie. Dzięki jej życzliwości mogłem opracować to wspomnienie poświęcone jej Ojcu.

Pochowany został z dala od Polski, na cmentarzu Highgate w Londynie. Na płycie grobowej obok nazwiska wryto napis: „Adwokat, pułkownik”. Tak niewiele, a jednocześnie tak dużo.

## **WSPOMNIENIA POŚMIERTNE**

**Adw. Leon Adamczak**

W dniu 14 sierpnia 1985 r. doszła do nas bardzo smutna wiadomość. Zmarł adw. Leon Adamczak. Ci, którzy go znali, byli całkowicie zaskoczeni. Niedawno ten wysoki, postawny, lekko uśmiechnięty, pełen godności osobistej Kolega witał

się z nami na korytarzu sądowym. Dzisiaj — już go nie ma. Trudno w to uwierzyć.

Tyle lat ten mocny człowiek stykał się z nami, pełen sił wprost niespożytych, a teraz w tak krótkim czasie te moce, które go trzymały, odeszły wraz z nim.

Przez przeszło 30 lat — od chwili, gdy po odbyciu aplikacji sądowej w 1951 r. został wpisany na listę aplikantów adwokackich w kancelarii prywatnej adw. Romana Mirskiego, aż do dnia, w którym rozstaliśmy się z nim, widząc go ostatni raz w sądzie — wyglądał jednakowo. Nie zmieniły go trudności lat pięćdziesiątych, kiedy jako młody aplikant, a następnie od 1954 r. już jako adwokat pracował solidnie w niełatwym zawodzie, który sobie wybrał.

Po ślubowaniu adwokackim w 1954 r. adw. Leon Adamczak został skierowany do tworzącego się w maju tego roku Zespołu Adwokackiego Nr 24. Z tym zespołem, który sam współtworzył, związał się na całe życie. Jakkolwiek był wówczas w zespole jednym z najmłodszych adwokatów, to jednak był bardzo szanowany przez starszych kolegów, gdyż umiał zachować takt i wyrażać swój prawidłowy osąd. Do roku 1964 wykonywał praktykę adwokacką, łącząc ją z zawodem radcy prawnego, który pozwalał mu na poznanie życia prawnego przedsiębiorstw czy instytucji państwowych i wniesienie do nich takich poglądów, jakie dyktowało życie zaobserwowane przez adwokata i poparte praktyką sądową.

W roku 1964 adw. Leon Adamczak w związku z ówczesnymi zmianami w ustawodawstwie o adwokaturze zdecydował się wybrać pracę w charakterze radcy prawnego. Związany był z bankowością i pozostał jej wierny do ostatnich dni swego życia.

Będąc radcą prawnym stale spotykał się z dawnymi kolegami, którzy pozostali w Zespole Adwokackim Nr 24. Był częstym gościem w tym Zespole, gdyż czuł się jego współtwórcą i uważał, że powinien odpowiadać za jego dalszy prawidłowy rozwój.

Nagła i przedwczesna śmierć pogrążyła w smutku wszystkich tych, co się z nim stykali i współpracowali.

Niech zostanie zachowana pamięć o Nim — takim, jakim był.

adw. Bronisław Ufnal

## **RECENZJE**

### 1

Jan Grajewski: *Ściganie na wniosek w polskim procesie karnym*, wyd. Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1982, s. 270.

I Wiele składa się na to, że monografia doc. dra hab. J. Grajewskiego, legitymującego się nie tylko stopniem i stanowiskiem naukowym, lecz również gruntownym doświadczeniem praktycznym, zasługuje pomimo swego niskiego nakładu (a może właśnie tym bardziej?) na prezentację w czasopiśmie naszej adwokatury. Przede wszystkim zasługuje na to sam temat. Albowiem tryb ścigania na wniosek, mimo że odnosi się tylko do określonego, stosunkowo wąskiego kręgu przestępstw, implikuje ważki teoretyczny problem kolizji różnych interesów i różnych celów